Oś Tibilisi – Tel-Awiw?

#Strategia i polityka 4 września 2008

Arnaud de Borchgrave, w komentarzu opublikowanym w prawicowym *The Washington Times*, twierdzi, że Gruzję - mocnego sojusznika USA na Kaukazie - łączyły równie silne związki z Izraelem. Tibilisi miało na mocy tajnej umowy udostępnić dwa lotniska do ewentualnego ataku na irańskie instalacje atomowe.

Arnaud de Borchgrave na wstępie stwierdził, że gruziński atak na Osetię Południową był całkowitym błędem. Po pierwsze, siła Rosji jest coraz większa (tegoroczne wpływy ze sprzedaży ropy naftowej i gazu mają wynieść 201 mld USD), natomiast USA jest całkowicie zaangażowane w Iraku i Afganistanie. Z kolei drugi sojusznik, UE ciągle jest zbyt słaba militarnie, by móc odgrywać znaczącą rolę w geopolityce. Według autora, prezydent Micheil Saakaszwili, liczący na stworzenie z Gruzji proamerykańskiego *drugiego Izraela* na Kaukazie i wysyłający 2000 żołnierzy nad Tygrys i Eufrat, przeliczył się w rachunkach na bezpośrednią pomoc Waszyngtonu.

O wiele ciekawszy wątek komentarza związany jest ze z relacjami między Gruzją a Izraelem. De Borchgrave przypomina, że Tel-Awiw dostarczał broń dla Tibilisi od 7 lat, a transakcje opłacane były ze środków USA. Do Gruzji przybyli m.in. przedstawiciel Elbit Systems, Roni Milo, były minister, a potem burmistrz Tel-Awiwu oraz jego brat Szlomo, wcześniej prezes IMI. Ich sytuację znacznie ułatwiał fakt, że od 2006 ministrem obrony jest Davit Kerezaszwili, gruziński Żyd, który m.in. studiował w Izraelu i przyjął jego obywatelstwo.

Według autora, wzajemne relacje nie miały wyłącznie charakteru biznesowego. Zakupione przez Gruzję bsl Hermes miały ponoć prowadzić operacje rozpoznawcze nie tylko nad południową Rosją, ale również nad północnym Iranem.

Do tej pory światowe media mówiły o pobycie w Gruzji amerykańskich doradców wojskowych. De Borchgrave twierdzi jednak, że byli tak również instruktorzy z Izraela. Ich liczbę szacuje na od 100 do 1000. Temur Jakobaszwili, minister ds. integracji z UE - według dziennika Haaretz, kolejny gruziński Żyd - w wypowiedzi dla radia izraelskich wojsk lądowych miał stwierdzić, że *Izrael powinien być dumny ze swoich wojskowych, którzy szkolili gruzińskich żołnierzy*.

Co więcej, de Borchgrave twierdzi, że oba kraje miały podpisać tajną umowę wojskową, która gwarantowałaby Tel-Awiwowi możliwość użycia 2 baz lotniczych na południu Gruzji, do ewentualnego ataku na irańskie instalacje atomowe. Takie rozwiązanie skróciłoby czas lotu, pozwoliłoby zaatakować z mniej spodziewanego

kierunku i pozwolić na przerzucenie samolotów nad terytorium sojuszniczej Turcji. Obecnie przedstawiona opcja - z powodu skutków rosyjskiego ataku na gruzińskie instalacje lotnictwa wojskowego - jest jednak mało prawdopodobna.

Arnaud de Borchgrave na wstępie stwierdził, że gruziński atak na Osetię Południową był całkowitym błędem. Po pierwsze, siła Rosji jest coraz większa (tegoroczne wpływy ze sprzedaży ropy naftowej i gazu mają wynieść 201 mld USD), natomiast USA jest całkowicie zaangażowane w Iraku i Afganistanie. Z kolei drugi sojusznik, UE ciągle jest zbyt słaba militarnie, by móc odgrywać znaczącą rolę w geopolityce. Według autora, prezydent Micheil Saakaszwili, liczący na stworzenie z Gruzji proamerykańskiego *drugiego Izraela* na Kaukazie i wysyłający 2000 żołnierzy nad Tygrys i Eufrat, przeliczył się w rachunkach na bezpośrednią pomoc Waszyngtonu.

O wiele ciekawszy wątek komentarza związany jest ze z relacjami między Gruzją a Izraelem. De Borchgrave przypomina, że Tel-Awiw dostarczał broń dla Tibilisi od 7 lat, a transakcje opłacane były ze środków USA. Do Gruzji przybyli m.in. przedstawiciel Elbit Systems, Roni Milo, były minister, a potem burmistrz Tel-Awiwu oraz jego brat Szlomo, wcześniej prezes IMI. Ich sytuację znacznie ułatwiał fakt, że od 2006 ministrem obrony jest Davit Kerezaszwili, gruziński Żyd, który m.in. studiował w Izraelu i przyjął jego obywatelstwo.

Według autora, wzajemne relacje nie miały wyłącznie charakteru biznesowego. Zakupione przez Gruzję bsl Hermes miały ponoć prowadzić operacje rozpoznawcze nie tylko nad południową Rosją, ale również nad północnym Iranem.

Do tej pory światowe media mówiły o pobycie w Gruzji amerykańskich doradców wojskowych. De Borchgrave twierdzi jednak, że byli tak również instruktorzy z Izraela. Ich liczbę szacuje na od 100 do 1000. Temur Jakobaszwili, minister ds. integracji z UE - według dziennika Haaretz, kolejny gruziński Żyd - w wypowiedzi dla radia izraelskich wojsk lądowych miał stwierdzić, że *Izrael powinien być dumny ze swoich wojskowych, którzy szkolili gruzińskich żołnierzy*.

Co więcej, de Borchgrave twierdzi, że oba kraje miały podpisać tajną umowę wojskową, która gwarantowałaby Tel-Awiwowi możliwość użycia 2 baz lotniczych na południu Gruzji, do ewentualnego ataku na irańskie instalacje atomowe. Takie rozwiązanie skróciłoby czas lotu, pozwoliłoby zaatakować z mniej spodziewanego kierunku i pozwolić na przerzucenie samolotów nad terytorium sojuszniczej Turcji. Obecnie przedstawiona opcja - z powodu skutków rosyjskiego ataku na gruzińskie instalacje lotnictwa wojskowego - jest jednak mało prawdopodobna.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o